

## PROBLEM HISTORYCZNOŚCI CHRYSYDUSA WE WSPÓŁCZESNEJ LITERATURZE BIBLIJNEJ

Wbrew pozorom, osoba Chrystusa Pana stoi w centrum religijnych zainteresowań współczesnego człowieka. Fakt ten odbija się siłą rzeczy w biblijnej literaturze ostatnich lat. Już nawet pobieżny przegląd tej literatury zaskakuje dużą ilością prac z zakresu chrystologii. Zaraz na wstępie trzeba jednak zaznaczyć, że wiele miejsca zajmują tu wypowiedzi racjonalistycznych uczonych protestanckich, sceptycznie odnoszących się do historyczności Chrystusa Pana. Trzeba bowiem stwierdzić, że właściwie od R. S. Reimarus (1694—1768), pioniera racjonalistycznej egzegezy protestanckiej, nic albo tylko niewiele w niej się zmieniło. Dowodem tego może być praca Waltera E. Bundy, wydana w roku 1955<sup>1</sup>, który opiera się w swych wywodach na Br. Bauerze, Straussie, Weissie i Holtzmannie. Autor podtrzymuje najbardziej krańcowe tezy krytyki racjonalistycznej, która wykluczała z Pisma świętego wszystko, co nadprzyrodzone, jak: Opatrzność Bożą, cuda i prorocтва. Opierając się w swych badaniach na postulatach filozofii racjonalistycznej, uczeni protestanccy zdają się nie dostrzegać osiągnięć biblistów katolickich. I te właśnie założenia filozoficzne utrudniają im rzucenie obiektywnego spojrzenia na fakt istnienia Chrystusa. Wydaje się, że egzegezie racjonalistycznej nie tyle chodzi o obiektywną prawdę historyczną, co o zgodność z ich — *a priori* postawionymi — założeniami filozoficznymi.

### EGZEGEZA AKATOLICKA

Protestancka literatura tycząca historyczności Chrystusa Pana obraca się wokół konstrukcji myślowych Rudolfa Bultmanna, lidera ich badań nad historycznością postaci Jezusa. Zwolennicy jego twierdzeń w różny sposób starają się poprzeć wywody swego mistrza. Niekiedy może się wydawać, że zwalczają jego

---

<sup>1</sup> *Jesus and the First three Gospels. An Introduction to the Synoptic Tradition*, Cambridge Massachusetts, Harvard University Press.

wypowiedzi, w gruncie jednak rzeczy z innych tylko punktów widzenia podchodzą do tematu, by, drobnymi nawet przyczynkami, lepiej wyjaśnić i uzasadnić jego założenia, czy uprzedzić możliwe zarzuty. Przeciwnicy zaś Bultmanna atakują go już to z pozycji teologii Karola Bartha (H. Diem), już to z samego faktu wcielenia (N. A. Dahl), już to opierając się na osiągnięciach konserwatywnej teologii protestanckiej (W. Grundmann).

Dużo materiału w kwestii historyczności Chrystusa Pana zawiera wydana w 1961 r. praca zbiorowa: *Der historische Jesus und der kerygmatische Christus*<sup>2</sup>, stanowiąca kompendium do-tychczasowych osiągnięć nauki odnośnie do historyczności Chrystusa Pana. Lektura tego dzieła — dwugłosu czterdziestu ośmiu uczonych protestanckich i katolickich — wprowadzić może do istoty interesującego nas zagadnienia.

Przejdziemy obecnie do szerszego przedstawienia literatury protestanckiej.

Współczesny sceptycyzm protestancki odnośnie do problemu historyczności Chrystusa Pana uległ pewnemu przekształceniu. Zamiast bowiem uważania postaci Chrystusa za mit<sup>3</sup>, koryfeusz egzegezy protestanckiej, Rudolf Bultmann, jest zdania, że nie właściwie nie możemy wiedzieć o życiu i osobowości Chrystusa, gdyż źródła chrześcijańskie nie interesowały się zgoła tym problemem<sup>4</sup>. Nastąpił zatem zwrot od teologii racjonalistycznej ku teologii egzystencjonalnej<sup>5</sup>. Podobnie jak jego poprzednicy, Bultmann jest zdania, że nadprzyrodzoność nie da się pogodzić z filozofią współczesną. Idee cudów, wcielenia czy zmartwychwstania są według Bultmanna antynaukowe, są zwykłymi mitami. Trzeba jednak dodać, że bultmannowskie pojęcie „mitu“ czy „legendy“ niekoniecznie dyskwalifikuje historyczność podanej przez nie treści, lecz określa tylko sposób jej wyrażenia. „Mit“

<sup>2</sup> *Evangelische Verlagsanstalt*, Berlin 1961<sup>2</sup>, s. 710. Dzieła tego, niestety, nie mogłem szerzej wykorzystać, gdyż otrzymałem je na kilka dni przed oddaniem pracy do druku.

<sup>3</sup> Por. H. Windisch, *Das Problem der Geschichtlichkeit Jesu*, „Theologische Rundschau”, I (1929) 226—288; II (1930) 207—252; A. Schweitzer, *Die Geschichte der Leben-Jesu-Forschung*, Tübingen 1951<sup>6</sup>.

<sup>4</sup> *Jesus*, Tübingen 1958, s. 11.

<sup>5</sup> Por. B. Rigaux OFM, *L' historicité de Jésus devant l'exégèse récente*, „Revue Biblique”, 65 (1958) 482. — Na bogatej literaturze cytowanej w tym artykule, u nas trudno dostępnej, szeroko będziemy się opierać w niniejszym opracowaniu (bez zaznaczania).

u Bultmanna jest pojęciem religijno-historycznym i oznacza zobiektywizowaną w micie rzeczywistość transcendentną. Celem zaś takiej wypowiedzi jest wyrażenie świadomości religijnej, a nie obiektywne przedstawienie stanu rzeczy. „Legenda“ natomiast określa dany przekaz tradycji nie w płaszczyźnie historycznej lecz religijnej. Co do treści „legenda“ w rozumieniu Bultmanna może posiadać jakieś historyczne jądro<sup>6</sup>.

Według Bultmanna źródłem kerygmatu chrześcijańskiego byli uczniowie i słuchacze Jezusa nawróceni potem na chrześcijaństwo<sup>7</sup>. Pierwotna gmina przejęła nauczanie Jezusa i z kolei Jego samego przepowiadała jako Mesjasza. W ten sposób Jezus z przepowiadającego sam stał się przedmiotem przepowiadania<sup>8</sup>. Bultmann twierdzi dalej, że dla podkreślenia godności Jezusa posłużono się tytułami zapożyczonymi z mesjańskiej tradycji judaizmu. Wśród nich najważniejszy był tytuł „Syna Człowieczego“. Tytuł ten pochodził z apokaliptyki żydowskiej i oznaczał ponadziemską istotę, która miała zstąpić z nieba w celu sądzenia i zbawienia<sup>9</sup>. Pierwotna gmina nazywała Go także „Synem Bożym“. W przeciwieństwie jednak do gmin hellenistycznych nie uważała Jezusa ziemskiego za Syna Bożego. Kerygma ta nie znała także legendy o Jego dziewiczym narodzeniu<sup>10</sup>. Przepowiadanie Jezusa jako przyszłego Mesjasza czy Syna Człowieczego nie jest jednoznaczne z przekonaniem o mesjańskim charakterze działalności Jezusa ziemskiego. Głoszenie, że Bóg wskrzesił Jezusa ukrzyżowanego i podniósł Go do godności Mesjasza związało w ten sposób mit nieokreślonego mesjasza z postacią historycznego człowieka, Jezusa<sup>11</sup>. Gmina pierwotna uważała się za wybraną i powołaną przez Chrystusa. I w ten właśnie sposób okazała swoją wiarę w eschatologiczne znaczenie ziemskiej działalności Jezusa<sup>12</sup>.

W samej historii odróżnia Bultmann *Historie* i *Geschichte*. Historyczny (*historisch*) jest taki fakt, który wytrzyma kry-

<sup>6</sup> *Neues Testament und Mythologie*, „Kerygma und Mythos“. *Ein theologische Gespräch*, Hamburg 1948, s. 23.

<sup>7</sup> *Theologie des Neuen Testaments*, Tübingen 1948, s. 33.

<sup>8</sup> *Ibid.* s. 34.

<sup>9</sup> *Ibid.* s. 50.

<sup>10</sup> *Ibid.* 51.

<sup>11</sup> *Ibid.* s. 34 i 36.

<sup>12</sup> *Ibid.* s. 38.

tyczny egzamin naukowy. *Geschichtlich* zaś jest to, co w przeszłości mogło wywierać jakiś wpływ na nasze osobiste doświadczenie. „Historii Jezusa, Jego krzyża, nie należy osądzać z historycznego punktu widzenia; znaczenie Jego historii polega na tym, co Bóg chciał mi przez nią powiedzieć“ — pisał Bultmann w jednym ze swych artykułów<sup>13</sup>. Jest on zatem zdania, że historia życia Jezusa nie ma znaczenia ponadczasowego i ogólnego, lecz, że jest wołaniem Boga do człowieka, znajdującego się w określonej sytuacji, że ma ona znaczenie w danej tylko chwili. Historia Jezusa nie należy do przeszłości, lecz zaczyna się dla każdego słuchacza w momencie słuchania. Nie stanowi ona elementu historii ogólnej, lecz dokonuje się poza i ponad nią, czyli jest wydarzeniem eschatologicznym<sup>14</sup>.

Świadcstwa synoptyków, św. Jana i Pawła świadczą tylko o wierze ich autorów. Świadcstwa te są ponadto fragmentaryczne i sfalszowane przez legendy. Nawet w tak zwanej ewangelii przedewangelijnej znajduje się tylko historia kerygmatyczna. Jezus historii zawsze jest zakryty przez Jezusa wiary<sup>15</sup>.

Dibelius twierdził: *In Anfang war die Predigt*<sup>16</sup>. Bultmann koryguje zdanie Dibeliusa i mówi: „Że na początku wszelkiej twórczości duchowej chrześcijaństwa znajduje się przepowiadanie, że ono właśnie zrodziło tradycję, uważam to za mocną przesadę, która czyni krzywdę zrozumieniu licznych przekazów tradycji, podobnie jak to ma miejsce w dialogach różnych szkół i dysputach. Apologetyka, polemika, podobnie jak i chęć zbudowania gminy, czy nauka także wchodzi w rachubę. Trzeba tu też dorzucić pracę literacką<sup>17</sup>.

Trzeba przyznać, że wielką zasługą Bultmanna było oderwanie się od historyczności w znaczeniu liberalnym, dla dania teologii

<sup>13</sup> *Neues Testament und Mythologie. Das Problem der Entmythologisierung der neutestamentlichen Verkündigung*, „Kerygma und Mythos“, I (1941) 41.

<sup>14</sup> *Begriff des Wortes Gottes in Neuen Testament*, „Glaube und Verstehen“, Tübingen 1933, s. 291.

<sup>15</sup> Por. J. W. Jones, *Christologie and Myth in the New Testament*, London 1956, s. 40—58.

<sup>16</sup> *Die alttestamentlichen Movie in der Leidensgeschichte des Petrus und des Johannes Evangeliums*, „Beitr. z. Z. A. T. W.“ t. XXXIII, Giessen 1918, s. 146.

<sup>17</sup> *Die Geschichte der synoptischen Tradition*, Göttingen 1931<sup>2</sup>, s. 64.

protestanckiej nowego życia przez aktualizację faktu chrześcijańskiego.

Ogólnie zatem można powiedzieć, że osoba Chrystusa Pana u Bultmanna i w teologii protestanckiej została zupełnie znaturalizowana. Krytyka racjonalna widziała w Nowym Testamencie wytwór pierwszej gminy chrześcijańskiej powiązany mitem i legendą. Sam Chrystus zaś samowolnie i bezpodstawnie przywłaszczył sobie prerogatywy nadprzyrodzone<sup>18</sup>.

Uczniowie i zwolennicy Bultmanna poparli wywody swego mistrza, choć trzeba przyznać, że nieco innymi drogami chcą dojść do tych samych stwierdzeń. Jeden z nich, E. Käsemann<sup>19</sup>, dokonuje rewizji samej kerygmy apostołskiej. Dochodzi do wniosku, że to właśnie Apostołowie stworzyli niby historyczną postać Jezusa. Słowu *historieserung* daje znaczenie tego, co samo przez się nie podpada pod pojęcie twierdzeń historycznych. Kerygma apostołskie zawierała wiarę w Jezusa, Mesjasza, Pana i Syna Bożego. W ten sposób Jezus ma swoją *Geschichte*. Ewangelieści głosili kerygmę w taki sposób, jakby wzięła początek od Jezusa ziemskiego. Nie uważali Jezusa za mit, nie chcieli także podstawiać jakiegoś bytu niebieskiego za Jezusa historycznego. I dlatego, gdyby abstrahowało się od publicznego życia Jezusa, niezrozumiałe stałoby się Jego zmartwychwstanie. Musiał zatem istnieć jakiś punkt styczny między wiarą a historią. Käsemann posuwa się jeszcze dalej. Zauważa mianowicie, że szczególnie ewangelia Łukasza kładzie wielki nacisk na historię i dopiero w te właśnie ramy historyczne wplata eschatologię. Postępuje więc wręcz odwrotnie od dwóch pozostałych synoptyków<sup>20</sup>. Same jednak różnice w metodzie pisania synoptyków niczego jeszcze nie dowodzą. Tego samego bowiem Jezusa głoszą i przed i po zmartwychwstaniu. Istnieje zatem ciągłość ewangelii przed i po zmartwychwstaniu Jezusa<sup>21</sup>. Jest rzeczą niemożliwą skonfrontować fakt z wiarą, rzeczywistość z przepowiadaniem. Niemożliwość ta tylko dlatego może mieć miejsce, że punktem

---

<sup>18</sup> Por. E. Fascher, *Vom Verstehen des Neue Testaments*, Giessen 1918, s. 146.

<sup>19</sup> *Das Problem des historischen Jesus*, „Zeitschr. für Theologie und Kirche“, 51 (1954) 125—153.

<sup>20</sup> *Ibid.* s. 138.

<sup>21</sup> *Ibid.* s. 139.

ciężkości ewangelii nie jest ani przepowiadanie, ani moralność, ani filozofia, lecz osoba — Jezus. On właśnie jest największą zagadką. Pyta wreszcie autor, zdradzając się przez to ze swym sceptycznym racjonalizmem, czy w ogóle zagadkę tę będzie można kiedy rozwiązać<sup>22</sup>. Niedługo potem uczynił jednak Käsemann dalszy krok naprzód, gdy pisał w następnej swej pracy: „W samych Niemczech dyskusja, która przycichła nieco, na nowo została podjęta... Jesteśmy zmuszeni powrócić do twierdzenia, że wiara Wielkanocy wystarczyła za fundament kerygmu chrześcijańskiej. Możemy się zapytać, jakie znaczenie ma Jezus historyczny dla wiary“<sup>23</sup>.

Do badań Käsemanna dochodzą prace E. Fuchsa<sup>24</sup> i E. Heitscha<sup>25</sup>. Fuchs stosuje filozofię egzystencjalną do osoby Jezusa. Analizuje głównie przypowieść o synu marnotrawnym i wyciąga z niej wniosek: „Zachowanie się Jezusa było określone decyzją i dlatego na podstawie Jego żądania możemy wnioskować, co sam czynił“<sup>26</sup>. Według Fuchsa Jezus uląkł się tragicznego końca Jana Chrzciciela. I dlatego, przez podkreślenie nauki o wierności Boga, sprawił, że ewangelie już od samego początku poruszyły kwestię zmartwychwstania<sup>27</sup>. Jezus zatem przewidział przywiązanie swych uczniów, krzyż zaś był dowodem, że miał rację wbijając im w pamięć nie tylko swoją śmierć, lecz i to, że śmierć ta leżała w zamiarach woli Bożej. Przepowiadanie zatem było zbiorem kwestii, na które definitywną odpowiedź dawała postawa Jezusa historycznego. W ten sposób historia stała się zasadniczą treścią kerygmu apostoelskiej<sup>28</sup>.

Heitsch natomiast, chociaż także ma zastrzeżenia co do historyczności Jezusa, dokonuje jednak poprawki twierdzeń Bultmanna w imię dogmatyki. Twierdzi mianowicie, że nie należy oddzielać *brutorum factorum* od ich znaczenia. Historia musi wziąć na

<sup>22</sup> Ibid. s. 152.

<sup>23</sup> *Neutestamentlichen Fragen von Heute*, „Zeitschr. für Theol. und Kirche“ 54 (1957) 11.

<sup>24</sup> *Die Frage nach dem historischen Jesus*, „Zeitschr. für Theol. und Kirche“, 53 (1956) 210—229.

<sup>25</sup> *Die Aporie des historischen Jesus, als Problem theologischer Hermeneutik*, „Zeitschr. für Theol. und Kirche“, 53 (1956) 192—210.

<sup>26</sup> *Die Frage nach dem historischen Jesus*, s. 222.

<sup>27</sup> Ibid. s. 225.

<sup>28</sup> Ibid. s. 229.

siebie odpowiedzialność i znaleźć w przeszłości siły, które potrafiłyby zdeterminować przyszłość. Historia bowiem jest nie tylko znajomością faktów, lecz także znajomością myśli, którą owe fakty zarejestrowały. Czyn i myśl są nierozdzielne: myśl odbija się w znajomości samego faktu. W odniesieniu do Jezusa można się pytać, w jaki sposób wiara w zmartwychwstanie mogła się zrodzić po śmierci na krzyżu? Jeśli Jezus głosił tylko Prawo, dlaczego uwierzono w Jego zmartwychwstanie? A zatem przewyższył Prawo. Zradyzalizował do tego stopnia jego wymagania, że ewangelia otrzymała przez to swe specyficzne oblicze<sup>29</sup>.

Artykuły Fuchsa i Heitscha zostały poparte imponującą pracą Günthera Bornkamma<sup>30</sup>, profesora w Heidelbergu. Jest on uczniem Bultmanna i następcą Marcina Dibeliusa. Prawdopodobnie szacunek do mistrzów nie pozwolił mu wyciągnąć wszystkich wniosków ze swych myśli. Bornkamm nie zgadza się z postawą tych, którzy odrzucają historyczność Jezusa. Wątpi, czy można przywiązać się do Jezusa wiary tak mocno, jak Apostołowie byli do Niego przywiązani<sup>31</sup>. Odrzucenie historyczności Jezusa wydaje się mu nienaturalne i niebezpieczne, gdyż łatwo może doprowadzić do niewiary. Dlatego właśnie uważa, że sprawę tę należy zostawić na boku, a postarać się o osiągnięcie czystego elementu historycznego. Jest to zresztą wymagane przez kerygmę Kościoła pierwotnego. Wszak interesowała się ona życiem Jezusa także przed Jego zmartwychwstaniem. Przyjąć zaś kerygmę, to przyjąć całą jej zawartość treściową. Bornkamm zajmuje się zatem zdefiniowaniem oryginalnej zawartości nauczania Jezusa i prześledzeniem Jego działalności. Uznaje za autentyczne przepowiadanie Królestwa Bożego, naukę o konieczności bezwarunkowego pełnienia woli Bożej i wybór uczniów. Resztki sceptycyzmu nie pozwalają mu jednak przyjąć mesjańskiej świadomości Jezusa. Pisze bowiem: „Albowiem jest rzeczą zadziwiającą, że nie możemy przytoczyć żadnego pewnego dowodu, iż Jezus chciał przywłaszczyć sobie któryś z tytułów mesjańskich, jakie podawała tradycja“<sup>32</sup>. Mimo wszystko przyj-

<sup>29</sup> *Die Aporie des historischen Jesus*, passim 192—220.

<sup>30</sup> *Jesus von Nazareth*, Stuttgart 1956.

<sup>31</sup> *Ibid.* s. 5.

<sup>32</sup> *Ibid.* s. 158.

muje Bornkamm, że Jezus reprezentował taką osobowość, spełniał takie czyny i wypowiedział słowa, które właściwie przedstawiają Go w świetle mesjańskim. Bornkamm nie zamierzał pisać żywotu Jezusa, zdawał sobie jednak sprawę, że nie można pomijać historii Jezusa.

W międzyczasie H. Braun dał *résumé* stanowiska tej grupy: „Czy Jezus znajdował się u podstaw chrześcijaństwa pierwotnego? Nie uważał się za Mesjasza czy Syna Człowieczego... nie założył Kościoła, a nawet go nie przewidział. Nigdy nie zwracał się do pogan, nawet w Galilei... Hellenistyczna formuła ustanowienia Eucharystii nie pochodzi od Niego“<sup>33</sup>.

Powyższy przegląd opinii usprawiedliwia sąd G. Sevenstera: „Co się tyczy problemu (historyczności Jezusa), który wysuwa się na plan pierwszy, to ostatnie słowo nie zostało jeszcze powiedziane“<sup>34</sup>.

Dla uzupełnienia obrazu aktualnego stanu kontrowersji w protestantyzmie przejdźmy do autorów, którzy w ostatnich czasach zajęli stanowisko różne od Bultmanna i jego zwolenników.

Nils Alstrup Dahl, profesor z Oslo, pisał: „Nie mogę uważać przedstawień Bultmanna za teologię naszego pokolenia“<sup>35</sup>. Dahlowi nie podoba się to, że Bultmann pomieszał swoje myśli, swoją interpretację i w ogóle swój system z myślami autorów świętych. W innym swym artykule Dahl ustosunkował się krytycznie do stanowiska Bultmanna, zwalczającego historyczność Jezusa<sup>36</sup>. Proponuje dokonać w tradycji tyczącej Jezusa dwóch cięć: poziomego, które pokaże pole działalności Jezusa — przepowiadanie Królestwa i Jego stosunek do Prawa, oraz cięcia pionowego, które przecięłoby czas działalności Chrystusa. Kończy się ona na Krzyżu, jako na swym szczycie. Jezus przewidział nie tylko swoją śmierć, lecz także jej wartość zastępczą<sup>37</sup>. Był to konieczny warunek nadejścia Królestwa Niebieskiego i Jego własnego wyniesienia, jako Syna Człowieczego. Nie można

<sup>33</sup> *Christentum, I: Entstehung, W: Die Religion in Geschichte und Gegenwart*, t. I, 1957<sup>3</sup>, kol. 1687.

<sup>34</sup> *Christologie, I: Christologie des Urchristentums*, tamże, kol. 1753.

<sup>35</sup> *Die Theologie des Neuen Testaments*, „Theol. Rudschau”, 22 (1954) 49.

<sup>36</sup> *Der historische Jesus als geschichtswissenschaftliches und theologisches Problem*, „Kerygma und Dogma” 1 (1955) 104—132.

<sup>37</sup> *Ibid.* s. 122.



wprawdzie osiągnąć faktu zmartwychwstania, lecz można w niego uwierzyć. Wiara zaś jest darem danym nam przez Ewangelię. Chociaż nie jest związana z historią, wiara jednak nie może być obojętna wobec niej. Wiara bez faktu, bez osoby w centrum tego faktu, jest doketyzmem. Wcielenie umożliwia poszukiwania historyczne. Jezus był prawdziwym człowiekiem, jednostką dobrze określoną, żyjącą w czasie i miejscu historycznie dobrze znanym. Obedrzeć Jezusa z historii oznaczałoby działanie wbrew świadkom. Jak zresztą można głosić bankructwo dzieła Jezusowego, a przyjąć konieczność historii Apostołów? Trzeba zatem przyjąć, że w tradycji ewangelicznej to wszystko, co nie pochodzi z judaizmu, czy powstającej społeczności chrześcijańskiej, musi być odniesione do Jezusa. Jego historia istniała przed historią Kościoła<sup>38</sup>.

Przytoczone tu wywody N. A. Dahla stawiają go w rzędzie najlepszych krytyków systemu Rudolfa Bultmanna.

Hermann Diem, profesor z Tybingi, jest zwolennikiem teologicznego systemu Karola Bartha. I z tej właśnie pozycji atakuje Bultmanna. Stawia zasadnicze pytanie: co Jezus powiedział o sobie samym? Oddzielenie punktu widzenia historycznego od teologicznego uważa za błąd metodologiczny. Jezus bowiem wiary jest identyczny z Jezusem historii. Wiara wchłania historię i stanowi jej fundament<sup>39</sup>.

Prace Dahla i Diema stanowią pewnego rodzaju wstęp do prac o wielkim ciężarze gatunkowym Waltera Grundmanna i Ethelberta Stauffera. Grundmann w swym dziele: *Die Geschichte Jesu Christi*<sup>40</sup> przyjmuje postawę konserwatywną. Bada wiarę Kościoła pierwotnego. Dochodzi do przekonania, że jej punktem centralnym jest wiara w zmartwychwstanie Jezusa. Wiara zaś ta stwierdza wszechmoc Jezusa historycznego. Wiara daje okazję zebrania faktów — dowodów tej wszechmocy. Według Grundmanna prawdziwy punkt widzenia na zmartwychwstanie jest następujący: Jezus niebieski (po zmartwychwstaniu) mówi i postępuje, jak działał i mówił Jezus ziemski (za swego ziemskiego

<sup>38</sup> *Der historische Jesus*, passim.

<sup>39</sup> *Der irdische Jesus und der Christus des Glaubens*, W: *Der historische Jesus und der kerygmatische Christus*, Berlin 1961, s. 223.

<sup>40</sup> Berlin 1957.

życia). I dlatego właśnie czyny i słowa Jezusa mają sens i znaczenie nie tylko dla tych, którzy Go widzieli i słyszeli, lecz także dla tych, którzy w Niego wierzą. Tradycja pochodzi od Apostołów. Oni są świadkami historycznego Jezusa i uczniami Jego przepowiadania. Opowiadają to, co sami słyszeli, uczą tego, czego się sami nauczyli. Nie znaczy to jednak wcale, że teksty mają być interpretowane według brzmienia słów. *Formgeschichtliche Schule* osiągnęła bowiem rezultaty, których nie należy lekceważyć. Dlatego właśnie ewangelie dziecięcych lat Jezusa są opracowaniami teologiczno-historycznymi, a nie opowiadaniem historycznymi<sup>41</sup>.

Stauffer wydał dwa niewielkie dzieła<sup>42</sup>, w których odtwarza środowisko rodzącego się Kościoła. Dodaje do tego świadectwa autorów pogańskich, polemizujących z chrześcijaństwem. Zaskakuje fakt, że autor przypisuje większą wartość historyczną ewangelii św. Jana niż synoptykom. W pracach tych daje więcej niż historię Jezusa. Przedstawia dramat człowieka, który poświęca życie za swój naród. Z wysokości krzyża pada najwyższe wyznanie-teofania: *Ego sum!* Stauffer poświęca temu wyznaniu Jezusa rozdział, w którym wyraża raczej liryzm swej wiary niż wyniki swej wiedzy: „Ja jestem nim, oznacza: gdzie ja jestem tam jest Bóg, tam Bóg żyje, mówi, wzywa, pyta, działa, decyduje, kocha, wybiera, przebacza, odrzuca, cierpi, umiera. Nie można powiedzieć, ani pomyśleć nic zuchwalszego“<sup>43</sup>.

Tezami Bultmanna zainteresowali się także egzegeci angielscy. W reperkursjach ich jednak na tezy Bultmanna trudno znaleźć coś nowego.

Wincenty Taylor postawił pytanie, czy jest możliwe napisanie żywotu Jezusa<sup>44</sup>. Odpowiedzi na to pytanie nie zmienia w dziesięć lat później w swym komentarzu do Marka<sup>45</sup>. Odrzuca cały sceptycyzm i zachęca egzegetów do ufnego pracowania nad żywotem Jezusa. Inny egzegeta angielski, T. W. Manson,

<sup>41</sup> *Die Geschichte Jesu Christi*, zwłaszcza s. 23.

<sup>42</sup> *Jesus. Gestalt und Geschichte*, Bonn 1957, oraz: *Jerusalem und Rome im Zeitalter Jesu Christi*, Bern 1957.

<sup>43</sup> *Jesus. Gestalt und Geschichte*. s. 133.

<sup>44</sup> *Is it Possible to Write a Life of Christ*, „The Expository Times“, 53 (1941) 60—66.

<sup>45</sup> *The Gospel According to St. Mark*, London 1952, s. 130—149.

postawił to samo pytanie i odpowiedział na nie prawie tymi samymi słowami, co Taylor<sup>46</sup>. W 1956 r. bada on najnowsze próby pisania żywotu Jezusa i zaznacza, że dwie kwestie w specjalny sposób interesują współczesną biblistykę, a mianowicie eschatologia i historyczność Jezusa. „Nie unikniemy tego“ pisał, czyniąc aluzję do sceptycyzmu Bultmanna. Zauważa następnie, że nie powinniśmy lękać się tych prób. Posłannictwo bowiem Chrystusa Pana stanowi część historii i doskonale mieści się ono w historii religijnej swego czasu, w ówczesnych nadziejach i obawach<sup>47</sup>.

Uczeni angielscy na ogół nie sympatyzują z egzystencjalnymi spekulacjami Bultmanna. Jeden z nich, Hunter, dowodzi, że sceptycyzmu Bultmanna nie należy traktować zbyt poważnie, że jest to objaw przejściowy<sup>48</sup>. Jan Henderson poświęcił Bultmannowi studium, w którym zbija jego wywody<sup>49</sup>. G. Waughan Jones, po obszernym wywodzie systemu Bultmanna, potępia go ostatecznie<sup>50</sup>. J. N. Sander opublikował dzieło o podstawach wiary chrześcijańskiej<sup>51</sup>. Autor powołuje się wprawdzie na *Formgeschichtliche Methode*, z drugiej jednak strony chce utrzymać solidne dane historyczne. Pisze: „Istnieje tylko jedno kryterium dla odróżnienia tego, co jest konieczne do zbadania: zbieżność szczegółów z posłannictwem Biblii wziętej jako całość, z wiernym odbiciem, które dokonuje się w nas przez objawienie Boże zawarte w Biblii<sup>52</sup>”.

Konserwatyści anglosascy ulegają tendencji przeegzaminiwania historyczności danych ewangelicznych. Takie właśnie nastawienie cechuje dwa tomy Wilfreda L. Knoxa o źródłach ewangelii synoptycznych<sup>53</sup>, oraz niewielka praca Jamesa Robinsona, o historyczności ewangelii św. Marka<sup>54</sup>.

<sup>46</sup> *Is it Possible to Write a Life of Christ*, „Expository Times“, 53 (1941—42) 248—251.

<sup>47</sup> *The Life of Jesus. Some Tendencies in Present Day Research*, W: *The Background of the New Testament and its Eschatology*, Cambridge 1956, s. 211—221.

<sup>48</sup> A. Hunter, *Introducing New Testament Theology*, London 1957, s. 11.

<sup>49</sup> *Mythe in the New Testament*, London 1952.

<sup>50</sup> *Christology and Myth in the New Testament*, London 1956.

<sup>51</sup> *The Foundation of the Christian Faith*, London 1950.

<sup>52</sup> *Ibid.* s. 189.

<sup>53</sup> *The Sources of the Synoptic Gospels*, Cambridge 1943.

<sup>54</sup> *The Problem of History in Mark*, W: *Studies in Bibl. Theol.*, London 1957.

Jednak i wśród uczonych anglosaskich ma Bultmann swoich sympatyków, jak F. C. Carrington<sup>55</sup>, czy A. Farrer<sup>56</sup>.

Uczeni skandynawscy okazują się jakoś bardziej podatni na wpływy Bultmanna. Mimo to z ich środowiska wyszła mocna reakcja na pesymizm egzystencjalistów. E. Percy wydał pracę o posłannictwie Jezusa, w której przeprowadza dyskusję z tezami Bultmanna<sup>57</sup>. Mniej polemiczna, lecz nie mniej ważna jest praca Eryka Sjöberga, w której w imię wiary i historii odrzuca konstrukcje Bultmanna<sup>58</sup>.

Zbierając obecny stan problemu historyczności Jezusa, można zacytować słowa Oscara Culmanna: „Podstawą całej chrystologii jest życie Jezusa”<sup>59</sup>. H. Braun zaś kończy jedno ze swych dzieł słowami: „Można analizować i porównywać różne warstwy tradycji tyczącej Jezusa i sekt żydowskich. Postać Jezusa będzie wymowna i zdeterminowana tylko wtedy, gdy się przyjmie, że podjął On już swą zasadniczą decyzję: posłuszeństwo, porażka, rezerwa”<sup>60</sup>.

Kilka przynajmniej słów trzeba poświęcić protestanckiej egzegezie konserwatywnej z czasów narodzin systemu Bultmanna. Może się ona poszczycić kilkoma znanymi nazwiskami: Teodor Zahn, Adolf Schlatter, Fryderyk Büchsel<sup>61</sup>, czy Juliusz Schniewind<sup>62</sup>. Uczeni ci wykazują bezpośrednio, czy przynajmniej pośrednio, że świadectwo Apostołów było wiarogodne i że poprzez egzegezę można osiągnąć faktu istnienia Chrystusa, historii Jego czynów i słów. Ponieważ jednak wypowiedzi ich są zbliżone do katolickich, nie będziemy się nimi szerzej zajmować. Pozwalają

*The Primitive Christian Calender. W: The study in the Making of the Marcan Gospel, Cambridge 1952.*

<sup>56</sup> *St. Matthew and St. Mark, London 1954.*

<sup>57</sup> *Die Botschaft Jesu. Eine traditionkritische und exegetische Untersuchung, „Lunds Universitets Arsskrift”, 49 (1953).*

<sup>58</sup> *Der verborgene Menschensohn in den Evangelien, „Acta Reg. Soc. Humaniorum Litterarum Lundensis”, 53 (1955).*

<sup>59</sup> *Die Christologie des Neuen Testaments, Tübingen 1957, s. 327.*

<sup>60</sup> *Spatjudisch-häretischer und frühchristlicher Radikalismus. Jesus von Nazareth und die essenische Qumransekte, W: Beitr. zur historischen Theologie, Tübingen 1957, s. 136.*

<sup>61</sup> *Theologie des Neuen Testament. Geschichte des Wortes Gottes im Neuen Testament, Gütersloh 1937<sup>2</sup>.*

<sup>62</sup> *Zur Synoptiker-Exegese, Theologische Rundschau”, (nowa seria) 2 (1930) 129—189.*

nam one jednak stwierdzić, że wśród naszych odłączonych braci nie wszyscy różnią się z nami w poglądach na historyczność Chrystusa Pana.

#### EGZEGEZA KATOLICKA

Uczeni katoliccy nie pozostali obojętni na sceptycyzm protestancki odnośnie do problemu historyczności Chrystusa Pana. Jedni z nich zajęli się tezami Rudolfa Bultmanna, krytycznie oceniając jego wypowiedzi<sup>63</sup>. Inni, już nie tylko w celu zwalczania sceptycyzmu protestantów, starają się o dokładniejsze określenie ram czasowych pobytu Słowa Wcielonego na ziemi (U. Holzmeister, D. Lazzarato). Kilku wysiłki swe skierowało na napisanie biografii Chrystusa Pana (L. Cl. Fillion, L. Grandmaison, F. Prat, G. Ricciotti). I w ten sposób wspólnymi siłami przeciwstawiają się nauce protestanckiej, a równocześnie pogłębiają znajomość zagadnień chrystologicznych. Uznają oni wraz z Kościołem, że Chrystus dzięki wcieleniu wszedł w orbitę historii, stał się uchwytnym dla zmysłów człowieka objawieniem ukrytego Boga. Dlatego właśnie św. Jan Ewangelista mógł napisać. „To, co było od początku, co słyszeliśmy, co widzieliśmy naszymi oczami, co oglądaliśmy, a dotykały nasze ręce... — to, co widzieliśmy i słyszeliśmy, ogłaszamy również wam“ (1J 1, 1—3).

Apostołowie uważali za najważniejszy swój obowiązek „posługiwanie słowu“ I dlatego niezmordowanie głosili Chrystusa poganom i żydom. A głosili skutecznie: nawracali się poganie i — co dziwniejsze — nawracali się, chociaż bardziej opornie, żydzi. I byłoby chyba rzeczą co najmniej dziwną, gdyby żydzi odstępowali od judaizmu, z którym wiązały ich tak mocne więzy i przyjmowali chrześcijaństwo, a nie uważali postaci twórcy chrześcijaństwa, Jezusa, za fakt historycznie pewny. Gdyby się dali oderwać od judaizmu z jego bogato rozwiniętym kultem, który tak głęboko przeniknął do ich krwi, a oddawali swe życie jakie-

<sup>63</sup> Por. W. Hładowski, *Początki chrześcijaństwa według egzystencjalnej interpretacji R. Bultmanna*, Poznań 1954; W. Miziołek, *Egzystencjalne rozumienie kerygmatu chrześcijańskiego u R. Bultmanna a dogmat*, „Collectanea Theologica”, 25 (1954) 103—125; R. Marle, *Bultmann und die Interpretation des Neues Testamentes*, Leipzig 1960 (tł. z fr.).

muś niesprawdzonemu mitowi. Gdyby się dali unieść fali entuzjazmu dla postaci Chrystusa, jak chciał D. Fr. Strauss. Tym bardziej byłoby to dziwne, że wiemy, jakie były marzenia żydów odnośnie do Mesjasza, a które sam Jezus zniweczył.

Św. Paweł mocno podkreślał wyższość Nowego Prawa nad Starym, wyższość kapłaństwa Chrystusowego nad kapłaństwem starotestamentowym, czy wyższość jedynej i niepowtarzalnej Ofiary Chrystusa nad ofiarami Starego Testamentu<sup>64</sup>. Każde takie zdanie stanowiło bluźnierstwo dla uszu prawowiernego żyda. Mimo jednak niepopularności tej nauki, żydzi uznają słuszność rozumowania Apostoła Narodów — a także i innych Apostołów, o czym świadczą Dzieje Apostolskie — i, wprawdzie z ociąganiem i niezbyt licznie, przyjmowali przecież chrześcijaństwo. Trudno przypuścić, by czynili to dla pięknych oczu św. Pawła. U podstaw tego faktu musi leżeć prawda o Chrystusie historycznym. Kerygma zatem i fakty są nierozzerwalnie związane w tradycji chrześcijańskiej<sup>65</sup>. Szczególnie jasno widać to w obydwu dziełach św. Łukasza. O faktach mówi w Ewangelii, o kerygmie zaś apostoelskiej w Dziejach. H. Riesenfeld<sup>66</sup> daje kilka ciekawych uwag w tym względzie. Zauważa mianowicie, że Ewangelie nie są rozwinięciem formuł kerygmacyjnych, ani mów podanych przez Dzieje, które dają skrypturystyczną interpretację śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Zmierzają one do nawrócenia i ugruntowania neofitów we wierze. U Pawła także można spotkać ślady tego nauczania. Od samego bowiem początku kerygma ma bardzo wyraźne rysy: teologia, chrystologia, soteriologia, eklezjologia i eschatologia. Tradycja synoptyczna jest spowinowacana z pewnym rodzajem pisarskim Starego Testamentu, gdzie także są pomieszane tradycje biograficzne z mowami, czyli z księgami prorockimi<sup>67</sup>. Tradycja, przypisywana Apostołom i opierająca się na ich słowach, szybko otrzymała wartość sakralną. Pisma Apostołów cieszyły się tak wielką powagą, że weszły do Kanonu. I jest rzeczą niemożliwą, by słowa Jezusa nie cieszyły się przynajmniej taką samą powagą. Tradycja nie

<sup>64</sup> Por. szczególnie list do Hebrajczyków.

<sup>65</sup> B. Rigaux, l. c. s. 515.

<sup>66</sup> *The Gospel Tradition*, London 1954.

<sup>67</sup> Ibid. s. 14—15.

mogła stworzyć ich według własnego gustu<sup>68</sup>. Gmina mogła najwyżej przystosować słowa Jezusa do swych potrzeb, lecz nie mogła ich stworzyć. Musiały one istnieć poza nią. Zresztą, już przed 51 rokiem, istniała w gminach wyraźna świadomość przekazywania kerygmy przez tradycję. Apostoł był w tym wypadku mężem zaufania Boga<sup>69</sup>. Jemu Ewangelia była powierzona. Że tradycja ta rozciągała się nie tylko co do treści, lecz i co do formy, dowodzi tego zależność synoptyków od siebie. Rozbieżności mogą wykazać różne okoliczności, w których tekst uległ zmianie. Podobieństwa zaś mogły mieć źródło w pewności, że najlepsi „słudzy słowa” i najwiarogodniejsi świadkowie naoczni nie mogli lepiej opowiedzieć o Jezusie, niż to uczynił Marek i Q. W ten sposób specyficzny charakter opowiadań synoptycznych zmusza nas jeszcze bardziej do przyjęcia łączności historii z wiarą<sup>70</sup>.

Na VII Tygodniu Biblijnym w Lowanium (1955 r.) P. J. Cambier zajął się kwestią historyczności Ewangelii<sup>71</sup>. Udowadnia on, i inni egzegeci katoliccy, że Ewangelie same potrafią obronić historyczność swych przekazów. Mówią one o Jezusie zgodnie z danymi historycznymi znanymi skądinąd. O ramach czasowych działalności Chrystusa Pana i ich historyczności mówi W. Schmuel<sup>72</sup>. O zgodności przekazów Ewangelii z danymi historycznymi odnośnie do wydarzeń w czasie męki Jezusa mówią K. H. Schelkle<sup>73</sup> i J. Blinzler<sup>74</sup>. Obraz stosunków palestyńskich w czasach Chrystusa Pana podany przez Ewangelie jest zgodny z przekazami Józefa Flawiusza, Tacyta, czy innych autorów starożytnych. Ewangelisci mówią o Bóstwie Jezusa jako o fakcie uznawanym i przyjmowanym przez wszystkich. Lojalnie jednak wspominają o dyskredytujących wypowiedziach faryzeuszów o Jezusie. O cudach Chrystusa Pana mówią z prostotą i bez apokryficznej przesady. Ewangelisci z całą prostotą mówią o słabościach Apostołów,

<sup>68</sup> Ibid. s. 17—18.

<sup>69</sup> Rigaux, *Les Epîtres aux Thessaloniens*, s. 150—170.

<sup>70</sup> Ibid. s. 21.

<sup>71</sup> *La formation des Evangiles*, Coll. Recherches Bibl. II, Paris 1957, s. 192—212.

<sup>72</sup> *Orte des Offenbarung und der Offenbarungsert im. N. T.*, Göttingen 1957.

<sup>73</sup> *Die Passion Jesu in der Verkündung des N. T. Ein Beitrag zur Formgeschichte und zur Theologie des N. T.*, Heidelberg 1949.

<sup>74</sup> *Der Prozess Jesu*, Stuttgart 1955<sup>2</sup>.

o ich próżności, o ich mylnym mniemaniu o Królestwie Mejsjańskim, czy o strachu w czasie męki Jezusa.

Podaliśmy wyżej<sup>75</sup> myśli Bultmanna o tytułach nadawanych Jezusowi czy to przez Niego samego, czy przez wiernych: Syn Dawida, Syn Człowieczy. Trzeba powiedzieć, że tytuły te idą po linii zapowiedzi Starego Testamentu<sup>76</sup>. Zostały wzbogacone nową treścią. Dopiero po zrealizowaniu zapowiedzi prorockich stało się zrozumiałe, że królestwo Dawida musiało być królestwem z przypowieści, że Sługa Izajasza został ukrzyżowany, aby zmartwychwstać, że Syn Człowieczy Daniela zawiera w sobie równocześnie i wyniesienie i upokorzenie<sup>77</sup>. Nawet miejsce, jakie sobie Jezus przypisywał w nowej religii: prawodawca, odnowiciel, źródło moralności, stanowi funkcję jedyną i niepowtarzalną, której żaden prorok przed Nim nie mógł sobie wyobrazić. Także rola, jaką dokumenty z Qumran przypisują Mistrzowi sprawiedliwości, podkreśla jedyność Jezusa<sup>78</sup>. Ewangelie wskazują na całkowite zerwanie Jezusa ze środowiskiem, wśród którego żył na ziemi. Wrogość żydów i gwałtowna śmierć Jezusa wskazują na ostateczne odrzucenie Go przez naród dotychczas wybrany<sup>79</sup>.

Dla Apostołów, Ewangelistów i gminy Jezus z Nazaretu był Bogiem. Był wśród nich żywy, działał i w ich środowisku opowiadał zdarzenia z Jego życia i przypominano Jego słowa. Tylko Paweł mało zajmował się wydarzeniami przed śmiercią i zmartwychwstaniem Jezusa. A czynił to dlatego, że śmierć i zmartwychwstanie streszczały całość tajemnicy Jezusa. Ewangelistom nie zależało na umiejscowieniu Jezusa w kalendarzu i geografii, na analizowaniu poruszeń Jego duszy, na okazywaniu okoliczności Jego działania. Lecz ten brak zainteresowania biograficznego tym mocniej podkreśla autentyczność obrazu ogólnego. O. Rigaux pisał: „Wydaje się nam skokiem w absurd przypuszczenie, że gminy samodzielnie wymyśliły ideał Jezusa zmartwychwstałego i wyobraziły sobie Jezusa działającego i mówiącego

<sup>75</sup> S. 3.

<sup>76</sup> Por. O. Cullmann, *Christologie des Neuen Testaments*, Tübingen 1957; M. Barth, *Der Augenzeuge. Eine Untersuchung über die Wahrnehmung des Menschensohnes durch die Apostel*, Zürich 1946.

<sup>77</sup> Rigaux; l. c. s. 519.

<sup>78</sup> Por. W. H. Brownlee, *Messianic motifs of Qumran and the Test.*, „New Test. Studies“ 3 (1956) 12—30; 195—210.

<sup>79</sup> E. Sjöberg, *Der Verborgene Menschensohn*, 1955.



zgodnie ze świadectwem Ewangelistów. Takie przypuszczenie jest podwójnie błędne. Szkielet tradycji, przyjętej za prawdziwą przez sceptyków, nie zasługuje by być powołanym do życia przez Ducha świętego. Historia i wiara są jednością. Łączą się one w jednej Osobie, w określeniu tej Osoby — w Jezusie Chrystusie“<sup>80</sup>.

Szczytowym faktem w życiu Chrystusa była śmierć. Bornkamm zalicza opowiadanie o śmierci Jezusa do dzieła wiary, odmawiając mu przez to zainteresowania historycznego<sup>81</sup>. Trzeba jednak powiedzieć, że Apostołowie nie rozumieli głównie tajemnicy Krzyża. A przecież śmierć Jezusa musi być jakoś wytłumaczona. Tylko Ewangelie dają historyczne wyjaśnienie śmierci Chrystusa Pana. Jezus był nierozumiany przez swoich, lecz zwłaszcza przez judaizm. Choć jednak nie był rozumiany, Jego nauka i Osoba jest zgodna z pojęciami czasu. Z drugiej strony, w jaki sposób ukrzyżowany mógł zmartwychwstać, jeśli w jego życiu i działalności nic nie przygotowywało wiary w to zmartwychwstanie? Odmawiając Jezusowi świadomości mesjańskiej, krytyka racjonalna weszła w impas. Przyjając zaś świadomość mesjańską Jezusa, to zaangażować się w wierze, to wrócić do historii<sup>82</sup>. Słusznie, w tym wypadku, powiedział Couchoud: „Im więcej się nad tym zastanawiam, tym bardziej się przekonuję, że Jezus historyczny jest w pełni do przyjęcia tylko przez wierzących i tylko przez nich jest dobrze rozumiany... wierzący chodzą w świetle“<sup>83</sup>.

Egzegeci katoliccy podkreślają także, że „oprócz Ewangelii i listów Pawła z Tarsu, o Jezusie z Nazaretu czynią wzmianki niektórzy z historyków rzymskich, jak Swetoniusz, Tacyt, Pliniusz Młodszy i Józef Flawiusz. To prawda, że świadectw tych jest niewiele, oraz że są one fragmentaryczne i niekiedy niedokładne. W żadnym jednak wypadku nie usprawiedliwiają one sceptycyzmu Couchoud, usiłującego wmówić w swoich czytelników, że historycy rzymscy nie znają Jezusa historycznego. Chociaż bowiem świadectwa ich nie wzbogacają naszych infor-

<sup>80</sup> Rigaux, s. 520—521.

<sup>81</sup> *Jesus von Nazareth*, s. 143.

<sup>82</sup> Rigaux, l. c. s. 522.

<sup>83</sup> *Le mystère de Jésus*, s. 109—110.

macji o żaden szczegół większego znaczenia, to jednak w kwestii istnienia Jezusa mają swoją wymowę i pod tym głównie względem oceniać je należy“<sup>84</sup>.

Innego rodzaju odpowiedzią uczonych katolickich na wątpliwości, czy wręcz zaprzeczenia historyczności Jezusa, jest troska o coraz dokładniejsze określenia ram czasowych pobytu Jezusa na ziemi. Wystarczy tu wspomnieć prace U. Holzmeistra<sup>85</sup>, czy D. Lazzarata<sup>86</sup>, którego wyniki badań spopularyzował u nas Ks. Prof. Gryglewicz<sup>87</sup>. Uczeni ci starają się uściślić daty narodzin Jezusa, rozpoczęcia Jego publicznej działalności i datę śmierci krzyżowej. I trzeba stwierdzić, że wywody ich są przekonywające, że opierają się na danych historycznych, których — według racjonalistów — miało brakować w Ewangeliach<sup>88</sup>.

Należy także wspomnieć o próbach Anny Jaubert, która na nowych podstawach stara się rozwiązać znaną rozbieżność między synoptykami a św. Janem co do daty Ostatniej Wieczerzy<sup>89</sup>. W wywodach swych opiera się na różnicy między kalendarzem księżycowym, urzędowym w czasach Chrystusa Pana, a dawnym kalendarzem słonecznym. Czy próba ta jest udana? Trudno kategorycznie odpowiedzieć. W każdym razie specjaliści odnoszą się do niej raczej wyczekująco, choć niekiedy z życzliwością<sup>90</sup>. Nie brak jednak i głosów polemicznych<sup>91</sup>. Trzeba przyznać, że hipoteza ta jest dość ponętna. Dzięki niej tekst Ewangelii stałby się bardziej zrozumiały. Gdyby Ostatnia Wieczerza miała miejsce nie w czwartek, lecz we wtorek, jak suponuje Jaubert, wówczas na wypadki związane z męką Pana Jezusa byłoby więcej czasu. Chyba jednak i ta hipoteza nie rozwiąże wszystkich trudności.

<sup>84</sup> E. Dąbrowski, *Problemat Chrystusa we współczesnej literaturze katolickiej*, Poznań 1950, s. 31—32.

<sup>85</sup> *Chronologia vitae Christi*, Romae 1933.

<sup>86</sup> *Chronologia Christi, seu discordantium fontium concordantia ad iuris normam*, Neapoli 1952.

<sup>87</sup> *Studia biblijne*, Lublin 1959, s. 79—95.

<sup>88</sup> Por. także literaturę tego zagadnienia w *Podręcznej Encykl. Bibl.*, Poznań, Warszawa, Lublin 1961, s. 555.

<sup>89</sup> *La date de la Cène. Calendrier biblique et liturgie chrétienne*, Paris 1957.

<sup>90</sup> E. Vogt, *Antiquum calendarium sacerdotale*, „*Biblica*“, 36 (1954) 403—408; J. Delorme, *Jésus a-t-il pris la dernière Cène le mardi soir?* „*L'Ami du Clergé*“, 67 (1957) 218—223, 229—234.

<sup>91</sup> P. W. Skehan, *The Date of the Last Supper*, „*Catholic Biblical Quarterly*“, 20 (1958) 192—199.

Nie potrafi np. udowodnić, że właśnie Jezus miałby się posługiwać starym kalendarzem słonecznym.

Egzegeci katoliccy przerwali także pozorny impas niemożliwości napisania żywotu Chrystusa Pana. Znana wypowiedź Lagrange'a, że Ewangelie nie wystarczą do napisania historii Jezusa<sup>92</sup>, została podważona przez innych egzegetów katolickich, którzy pokusili się jednak o napisanie biografii Jezusa. Wystarczy wspomnieć trzytomowe dzieło L. Cl. Filliona<sup>93</sup>. Trzeba jednak lojalnie stwierdzić, że choć autor spotkał się z uznaniem Lagrange'a, który pisał w przedmowie do swej *L'Évangile de Jésus Christ*: „nie można wymagać niczego dokładniejszego i ściślejszego“, to jednak z powodu przerostu elementu polemicznego, dzieło to nie spotkało się z powszechnym uznaniem. Poczytniejsze jest dzieło L. Grandmaisona<sup>94</sup>. W pracy tej posłużył się autor wynikami najnowszych badań krytycznych nad Ewangeliami. Ponadto spożytkował tu swą rozległą znajomość literatury klasycznej, filozofii, etnologii i porównawczej historii religii. Jeszcze doskonalsza jest biografia O. Ferdynanda Prata TJ<sup>95</sup>, o której Lagrange wyraził się z najwyższym uznaniem: „Jest to najlepszy żywot Jezusa“<sup>96</sup>. A wreszcie, niedawno przetłumaczone na nasz język, dzieło G. Ricciottiego<sup>97</sup>, które uzupełnia i koronuje wysiłki uczonych katolickich w tym względzie. Już sam fakt przekładu pracy Ricciottiego na 16 języków świadczy wymownie o jej wartości.

Nie będziemy już wyliczać prac innych autorów piszących biografie Jezusa<sup>98</sup>. Szczególnie Ricciotti udowodnił bowiem, wbrew sceptycyzmowi protestantów, że jednak na podstawie danych ewangelicznych można napisać prawdziwy żywot Chrystusa Pana.

Na zakończenie trzeba stwierdzić, że chociaż osiągnięcia uczonych katolickich, mozolących się nad problemem histo-

<sup>92</sup> *L'Évangile de Jésus Christ*, Paris, s. VI.

<sup>93</sup> *Vie de notre Seigneur Jésus Christ*, Paris 1922.

<sup>94</sup> *Jésus Christ. Sa Personne, son message, ses preuves*, Paris 1928.

<sup>95</sup> *Jésus Christ. Sa vie, sa doctrine, son oeuvre*, Paris 1933.

<sup>96</sup> Por. J. Cales, *Le Père Ferdinand Prat*, Paris 1941, s. 101.

<sup>97</sup> *Vita di Gesu Cristo*, Milano—Roma 1941.

<sup>98</sup> Zob. bibliografię tematu w *Podręcznej Encykl. Bibl.*, s. 567—569.

ryczności Chrystusa Pana byłoby jeszcze większe, to i tak trudno będzie dojść do porozumienia pod tym względem z naszymi odłączonymi braćmi. Wprawdzie O. Rigaux twierdzi, że protestanci konserwatywni wraz z katolikami stanowią masę, obok której sceptycy, niezależnie od ich liczby i uzdolnień, tworzą zdecydowaną mniejszość<sup>99</sup>, niemniej jednak jest prawdą i to, że uprzedzenia uczonych sceptyków protestanckich znajdują silny oddźwięk wśród ich współwyznawców. Dowodem tego może być wypowiedź jednego z nich, publicysty, lorda Altrincham: „Teorie o Chrystusie, które on (Jan XXIII — p. m.) głosi, nigdy nie będą moimi“<sup>100</sup>. Chyba różnice w poglądach na Chrystusa Pana, jak widać z niniejszego krótkiego przeglądu, będą stanowić wielki szkopuł w dziele porozumienia się i zjednoczenia chrześcijaństwa. A może, mimo wszystko, nie będzie tak źle. Optymizmem bowiem napelnia fakt, że na międzynarodowych zjazdach biblijnych, egzegeci protestanczy obradują wspólnie z katolikami, wydają dzieła na tematy, które dotychczas były dla obu stron bardzo drażliwe i delikatne<sup>101</sup>, że zanosi się na wydanie Pisma św. opracowanego wspólnie przez egzegetów protestanckich i katolickich.

#### DAS GESCHICHTLICHE PROBLEM CHRISTI IN DER GEGENWÄRTIGEN BIBLISCHEN LITERATUR

Dem Scheine zuwider steht die Gestalt des Christus im Mittelpunkt des religiösen Interesse des zeitgenössischen Menschen. Das musste natürlich auch der biblischen Literatur ihr Gepräge aufwerfen und tatsächlich begegnen wir in diesem Gebiete viele christologische Werke. Viel Platz nehmen hier die Aussagen rationalistischer protestantischer Gelehrten ein. Es scheint, als achteten sie gering oder wenigstens nehmten die Ergebnisse katholischer Bibliste nicht wahr. Als Beispiel könnte wohl das Werk Walters E. Bundy (1955) dienen, in dem der Verfasser die äussersten Thesen der rationalistischen Kritik aufrechterhält. Es sieht so aus, als wäre es ihr nicht so sehr an der geschichtlichen Wahrheit gelegen, als vielmehr an ihrer Übereinstimmung mit ihren aprioristischen philosophischen Prinzipien.

Einen grossen Einfluss übt auf die protestantischen Exegeten Rudolf

<sup>99</sup> Art. cyt. s. 499.

<sup>100</sup> *Protestant o Janie XXIII*, „Tyg. Powsz.“, 24 (1961) s. 3.

<sup>101</sup> Por. np. *Der historische Jesus und der kerygmatische Christus*.

Bultmann aus. Man könnte im allgemeinen sagen, dass die Person Jesu Christi in Bultmanns Auffassung und in der protestantischen Theologie naturalisiert worden ist. Man muss jedoch zugleich eingestehen, dass Bultmanns Verdienst das Losreißen von der Geschichtlichkeit im liberalen Sinne ist, welches der protestantischen Theologie neues Leben dank der Aktualisierung der christlichen Tatsache einflösste.

Bultmanns Schüler und Anhänger, wie z. B. E. Käsemann, Fuchs, Heitsch, Bornkamm gehen im allgemeinen ihrem Lehrer nach, obwohl sie einigermassen auf anderen Wegen zu ähnlichen Feststellungen zu gelangen versuchen. Es mangelt aber im Protestantismus nicht an Autoren, die eine verschiedene Stellung Bultmann und seinen Anhängern gegenüber einnehmen: N. A. Dahl, H. Diem, W. Grundmann, Stauffer. Unter den skandinavischen Gelehrten werfen Bultmanns Ausführungen E. Percy, E. Sjöberg ab.

Die katholischen Exegeten nehmen mit der Kirche an, dass Christus dank seiner Fleischwerdung geschichtliche Gestalt geworden ist. Schon in der Apostelzeit gewinnt das Christentum Bekenner inmitten der Heiden und Juden. Es wäre wenigstens sehr wunderbar, hätten die Juden das Judentum samt ihrem vielfältig entwickeltem Kult, der in ihren Sinn so tief eingedrungen ist — verlassen und dagegen ihr Leben einem ungeprüften Mythos dahingeweiht. Besonders muss man hier die Lehre des Paulus hervorheben, der doch die Überlegenheit des Neuen Gesetzes über das Alte verkündigt, die Überlegenheit Christi Priestertums über das alttestamentliche, oder auch die Überlegenheit des einzigen unwiederholbaren Opfers Christi über die Opfer des Alten Bundes, das heisst solches, was in den Ohren eines rechtgläubigen Juden eine Lästerrrede bedeutete — und dennoch mussten sie den Nachweisungen des Völkerapostels Recht zusagen und nahmen — obwohl nicht allzu zahlreich — das Christentum an. Dieser Tatsache zugrunde muss Christi Geschichtlichkeit liegen.

Die katholischen Gelehrten beweisen die Geschichtlichkeit der Evangelienüberlieferungen (P. J. Cambier). Der Geschichtlichkeit und den Zeitrahmen Jesu Lehre geben sich W. Schmauch, K. H. Schelkle und J. Blinzler ab und heben die Übereinstimmung der Evangelienüberlieferungen mit den Geschichtsergebnissen bezüglich der Ereignisse des Leidens Jesu hervor. Sie beziehen auch die Zeugnisse der heidnischen und jüdischen Autoren, die über Jesus als geschichtliche Person reden.

Aus Sorge um eine genauere Bestimmung der Zeitrahmen des Verweilens Jesus auf Erden entstand das Werk von U. Holzmeister, oder eines D. Lazzarata. Die katholischen Schriftsteller haben auch die scheinbare Unmöglichkeit eine Lebensgeschichte von Jesus zu schreiben unterbrochen. Es sollte genügen hier nur die wichtigsten Werke aufzuzählen, z B. eines L. Cl. Fillion, L. Grandmaison, F. Prat, G. Ricciotti.

Trotz der Ergebnisse der katholischen Exegeten wird es wohl schwer ergehen in dieser Hinsicht zu einem Einverständnis mit unseren abge-

trennten Brüdern gelangen. Obwohl sie den Katholiken und konservativen Protestanten gegenüber die Minderzahl bilden, ist es dennoch Tatsache, dass die Vorurteile der protestantischen gelehrten Szeptiker einen starken Widerhall unter ihren Glaubengenossen findet.

Mit vollem Optimismus füllt uns jedoch die Tatsache einer immer engeren Mitarbeit zwischen den protestantischen und katholischen Exegeten, die gemeinsamen Bibel-Seminäre, oder etwa die gemeinsamen Ausgaben wissenschaftlichen Werke, z. B. „Der historische Jesus und der kerygmatische Christus“.